

WOJCIECH POLAK ^{a,®}

 0000-0002-6069-2876

^a Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Instytut Historii i Archiwistyki, Centrum Badania Historii „Solidarności” i Oporu Społecznego w PRL, ul. Bojarskiego 1, 87-100 Toruń, kujawsko-pomorskie, PL

[®] WP@UMK.PL

WĄTPLIWOŚCI DOTYCZĄCE OKOLICZNOŚCI ŚMIERCI KS. JERZEGO POPIEŁUSZKI

Słowa kluczowe: Jerzy Popiełuszko, ksiądz, zabójstwo, komunizm, PRL, stan wojenny.

Streszczenie: Przyjęta i obecnie powszechnie funkcjonująca wersja wydarzeń w sprawie porwania i zamordowania ks. Jerzego Popiełuszki oparta jest głównie na ustaleniach z oficjalnego śledztwa z 1984 r. oraz z procesu osób uznanych za zabójców księdza. Wszystko wskazuje na to, że jest ona nieprawdziwa. Największe zasługi w ustaleniu tego faktu należą do prokuratora Andrzeja Witkowskiego, który w latach 1991–1992 i 2001–2004 prowadził śledztwo w sprawie porwania i zabicia księdza. Odkrycia dokonane przez prokuratora opisał najpełniej dziennikarz Wojciech Sumliński w książce *Kto naprawdę go zabił?* (Warszawa 2005). Kontynuację jego dociekań stanowiły ustalenia historyków i dziennikarzy. Artykuł omawia wątpliwości podważające wersję procesową i próbuje odtworzyć możliwy, hipotetyczny przebieg wypadków.

PROF. DR HAB. WOJCIECH POLAK (1962–). Mgr: historia, 1985 (UMK, Toruń); dr nauk humanistycznych: historia, 1994 (UMK, Toruń), dr hab. nauk humanistycznych: 2004 (UMK, Toruń), prof. nauk humanistycznych: 2008. Ostatnio prowadzi badania dotyczące głównie dziejów PRL (stan wojenny w Polsce, działalność Służby Bezpieczeństwa, relacje państwo-Kościół, historia opozycji demokratycznej i „Solidarności”). Dyrektor (2021–) Centrum Badania Historii „Solidarności” i Oporu Społecznego w PRL (UMK, Toruń). Członek (2016–2023, 2023–) i przewodniczący (2018–2021, 2024–) Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej.

Przyjęta obecnie powszechnie wersja wydarzeń w sprawie porwania i zamordowania księdza Jerzego Popiełuszki oparta jest głównie na ustaleniach z oficjalnego śledztwa z 1984 r. oraz z procesu osób uznanych za zabójców księdza. Proces ten, odbywający się na przełomie 1984 i 1985 r., zakończył się skazaniem czterech funkcjonariuszy SB na wieloletnie więzienie. Zatrzymajmy się chwilę nad wersją ze śledztwa i procesu. Według niej porwanie księdza i wrzucenie go do bagażnika samochodu przez trzech funkcjonariuszy SB: Grzegorza Piotrowskiego, Leszka Pękalę i Waldemara Chmielewskiego, nastąpiło 19 października 1984 r. wieczorem, przy szosie w Górsku, w okolicach Torunia. Podczas jazdy, nieco bliżej miasta wyskoczył z esbeckiego samochodu kierowca księdza Waldemar Chrostowski. Dotarł on do hotelu robotniczego w Przysieku i wszedł do pokoju siedemnastoletniego robotnika Mirosława Malanowskiego. Ten zaprowadził go na portiernię, skąd wezwano pogotowie¹. Na prośbę Chrostowskiego lekarz zawiózł go najpierw do kościoła – wybrał kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Podczas rozprawy Waldemar Chrostowski zeznawał:

„Poszedłem z lekarzem na plebanię. Lekarz zadzwonił do drzwi, ks. [Józef] Nowakowski otworzył je. Przestraszył się chyba mojego widoku. Zaprosił nas do kancelarii, kazał usiąść, uspokoić się. Wylegitymował mnie. Nie miałem żadnych dokumentów, ale na szczęście znalazłem legitymację służbową. Ksiądz sprawdzał ją dość starannie i długo. Opowiadałem mu to zdarzenie chyba ze dwa razy. Powiedział, żebym się nie przejmował, bo on bierze wszystko w swoje ręce. Lekarz odprowadził mnie do karetki i na pogotowiu mnie opatrzone. Tam zjawił się prokurator i duża grupa panów z milicji. Na plebanii mogłem być ok. 5–10 minut. Zabiegi w pogotowiu trwały od pół do jednej godziny”².

Waldemara Chrostowskiego zawieziono następnie do Komendy Wojewódzkiej MO, gdzie przesłuchiwano go do rana. Potem został umieszczony w toruńskiej poliklinice MSW. Natomiast ks. Józef Nowakowski najpierw zadzwonił na MO, gdzie opisał wydarzenie i podkreślił, że porwania dokonali ludzie w mundurach MO. Sugerował też podobieństwo do wcześniejszych tzw. porwań toruńskich. Następnie razem z kolegą pojechał do Górską. W czasie procesu zabójców ks. Józef Nowakowski opowiadał:

„Jechaliśmy wolno, obserwowaliśmy szosę. Na drodze było już zupełnie pusto. Dojechaliśmy wreszcie do stojącego golfa, a tam już stali dwaj

¹ „Sprawozdanie z procesu morderców księdza Jerzego Popiełuszki”, nr 6, 19 I 1985, kolekcja Artura Wiśniewskiego.

² P. Raina, *Ks. Jerzy Popiełuszko męczennik za Wiarę i Ojczyznę*, t. 2, Olsztyn 1990, s. 71.

funkcjonariusze MO i obok radiowóz. Przedstawiliśmy się im i powiedzieliśmy, że jesteśmy księżmi. Oni zaś powiedzieli nam, że tu był jakiś napad. Chcieliśmy nawet iść w las szukać Księdza, lecz oni powiedzieli, że nie ma co chodzić, bo mogą być tam jacyś bandyci. Tylko szliśmy po szosie wołając Księdza, myśląc, że może wyjdzie, jak usłyszysz, że się go szuka. Ale nie było żadnego odzewu. Więc pożegnaliśmy tych milicjantów i wróciliśmy do domu”³.

Losy księdza od momentu porwania znane są z zeznań sprawców tego czynu – funkcjonariuszy SB: Grzegorza Piotrowskiego, Leszka Pękala i Waldemara Chmielewskiego. Stacją „drogi krzyżowej” księdza Jerzego Popiełuszki był parking przy hotelu „Kosmos” w Toruniu. Tutaj porywacze księdza zatrzymali się, gdyż ksiądz wrzucony do bagażnika kopał lub uderzał w jego pokrywę. Poza tym nastąpiła awaria samochodu. Gdy Leszek Pękala, prawdopodobnie przez pomyłkę, otworzył kłapę bagażnika, ksiądz wyskoczył i zaczął uciekać, wołając: „Ratunku!”. Grzegorz Piotrowski dopadł księdza i bił go drewnianą pałką po głowie. Gdy ksiądz się przewrócił, Leszek Pękala związał mu nogi i ręce i wraz z Piotrowskim zaniósł z powrotem do bagażnika. Oprawcy ruszyli przez most drogowy w kierunku Włocławka. Po drodze, jeszcze w Toruniu, na krótkim postoju, Piotrowski bił księdza w bagażniku, a Pękala straszył go pistoletem. Samochód zatrzymał się w Toruniu jeszcze trzeci raz, obok stacji benzynowej przy ul. Łódzkiej. Grzegorz Piotrowski poszedł kupić olej, w tym czasie Pękala i Chmielewski siedzieli na bagażniku, aby uniemożliwić księdzu wyginanie kłapy. Czwarty postój w Toruniu miał miejsce ok. 500 metrów od stacji. Esbecy zjechali z drogi w „zarośla”, gdyż ksiądz znowu podważał kłapę bagażnika. Piotrowski otworzył kłapę i znowu bił, a może nawet dusił ofiarę. Potem wyjęto ks. Jerzego Popiełuskę, położono na ziemi i poprawiono więzy i knebel. Piotrowski jeszcze raz uderzył księdza. Wkrótce nastąpił jeszcze jeden postój – „w lesie”. Nieprzytomnemu ks. Jerzemu przywiązano kamienie do nóg i założono straszliwą pętlę łączącą szyję z nogami. Powodowała ona duszenie w przypadku ruchów nogami. Usta księdza oblepiono plastrem. Być może część z tych czynności wykonano na jeszcze jednym postoju. Następnie oprawcy ruszyli prosto na tamę we Włocławku, gdzie nie wiadomo czy jeszcze żywego, czy martwego księdza wrzucili do wody⁴.

³ Tamże, s. 92.

⁴ Tamże, s. 111–114, 253–259; K. Daszkiewicz, *Uprorowadzenie i morderstwo ks. Jerzego Popiełuszki*, Poznań 1990, s. 41–66, 69–83.

1. Kontrowersje

Sprawa porwania i zamordowania ks. Jerzego Popiełuszki wywołuje do dziś wiele kontrowersji. Wszystko wskazuje na to, że wersja zdarzeń uznana za oficjalną, podana podczas procesu toruńskiego na przełomie roku 1984 i 1985 jest w dużym stopniu nieprawdziwa i zmanipulowana. Największe zasługi w ustaleniu tego faktu należą do prokuratora Andrzeja Witkowskiego, który w latach 1991–1992 i 2001–2004 prowadził śledztwo w sprawie porwania i zabicia księdza. Odkrycia dokonane przez prokuratora opisał najpełniej dziennikarz Wojciech Sumliński w książce *Kto naprawdę go zabił?* (Warszawa 2005). Kontynuację jego dociekań stanowiły ustalenia historyków i dziennikarzy. Warto tu wspomnieć zwłaszcza o serii znakomych i odkrywczych reportaży Piotra Litki i Przemysława Wojciechowskiego.

Przesłanek świadczących o manipulacji jest wiele. Wymieńmy najważniejsze:

1) Zeznania rybaków łowiących ryby pod tamą we Włocławku późnym wieczorem 25 października 1984 r. Widzieli oni wrzucanie do wody, przywiezionego samochodem, podłużnego ładunku, który wyglądał jak zwłoki ludzkie. Wiele wskazuje na to, że były to zwłoki księdza Jerzego Popiełuszki. Dodajmy, że rybacy – świadkowie zdarzeń byli potem zastraszani i żyli w poczuciu zagrożenia⁵.

2) Latem 2004 r. w zasobach Delegatury Bydgoskiej IPN odnaleziono dwie teczki akt kontrolnych ze śledztwa, które w sprawie porwania prowadziła toruńska Służba Bezpieczeństwa. W jednej z teczek znajdował się różaniec znaleziony w 1984 r. pod mostem w Toruniu, niedaleko Zamku Dybrowskiego⁶. Pod mostem znaleziono także ślady opon w gruncie. Nie porównano ich jednak ze śladami opon samochodu, którym jechali mordercy. Powstają pytania: czy to rzeczywiście różaniec księdza? i czy porywacze dokonali jeszcze jednego postoju pod mostem drogowym? Wszystko wskazuje na to, że na oba pytania można udzielić odpowiedzi pozytywnej. Ksiądz Popiełuszko, jadąc do Bydgoszczy, odmawiał różaniec. Według relacji osób znających księdza, jego różaniec był podobny do znalezionego pod mostem⁷. Różaniec księdza był dwukolorowy –

⁵ W. Sumliński, *Kto naprawdę Go zabił?*, Warszawa 2005, s. 60–64. Informacje Żanety Walentyn i Michała Słobodziana.

⁶ Zob. T. Chinciński, *Na tropach prowokacji*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, 4(2004), nr 10 (45), s. 34–36.

⁷ Tamże, s. 34–35.

powycierany od częstego używania – tak samo jak ten znaleziony przez toruńskich funkcjonariuszy. Przed pogrzebem włożono księdzu do trumny różaniec, ale był to inny różaniec – papieski, dar od ojca świętego⁸. Co się tyczy drugiej kwestii: logiczne jest ustalenie, że skoro toruńska SB prowadziła poszukiwania pod mostem, to coś musiało ją do tego skłonić. Istniały zapewne jakieś zeznania, które mówiły o zawiezieniu księdza w to miejsce. Postój samochodu z Jerzym Popiełuszką pod mostem, to wyjątkowo mocna przesłanka wskazująca na daleko idącą manipulację podczas rekonstruowania przebiegu zdarzeń w czasie śledztwa i procesu. W protokołach z procesu nie ma bowiem mowy o takim postoju. Jest jeszcze jeden aspekt tej sprawy. Aby wjechać pod most drogowy w Toruniu w pobliżu Zamku Dybowskiego trzeba znać doskonale Toruń. Skręć w lewo, w mało widoczną i wąską uliczkę Dybowską tonie w zieleni. Z uliczki tej trzeba po kilkudziesięciu metrach pod bardzo ostrym kątem skręcić w brukowaną „kocimi łbami” drogę biegnącą po nadwiślańskich łąkach. Wykonywanie tych manewrów w ciemnościach jest ryzykowne. Odnosi się wrażenie, że porywacze mieli ten postój zaplanowany, gdyż trudno przypuszczać, aby w sposób spontaniczny postanowili zjechać pod most i w ciemnościach odnaleźli prowadzące tam drogi. Spośród porywaczy Toruń znał Grzegorz Piotrowski, który przebywał w tym mieście przez dłuższy czas. Ale i on zeznał na procesie: „Co prawda, byłem w Toruniu pół roku, ale pomimo to nie znałem tego miasta, znałem tylko centrum”⁹.

3) Roman Nowak, opiekun psa tropiącego, który badał miejsce porwania księdza kilkadziesiąt minut po porwaniu, opowiadał po latach, że pies poszedł tropem księdza w kierunku bocznej drogi prowadzącej do wioski Górsk. Trop urywał się po około 200 metrach. Wszystko wskazuje więc, że księdza po zatrzymaniu przeprowadzono do drugiego samochodu¹⁰.

4) Niedługo po procesie Jacek Lipiński, hutnik i przyjaciel ks. Popiełuszki, przejechał całą jego ostatnią drogę. Czynił to z różnymi osobami cztery razy, ostatni raz z proboszczem parafii św. Stanisława Kostki na Żoliborzu, ks. Teofilem Boguckim. Mierzył czas i konfrontował poszczególne

⁸ M. Kindziuk, *Świadek prawdy. Życie i śmierć księdza Jerzego Popiełuszki*, Częstochowa 2004, s. 290.

⁹ Raina, *Ks. Jerzy Popiełuszko męczennik za Wiarę i Ojczyznę*, s. 112.

¹⁰ *Morderstwo ks. Jerzego: nowe fakty!*, http://img.interia.pl/interwencja/nimg/Ksiadz_Jerzy_Popieluszko_2049141.jpg. [25.01.2024].

gólne odcinki drogi z zeznaniami zbrodniarzy na procesie. Pierwsze trzy próby były nieudane, trudno było się zmieścić w czasie podanym przez zabójców. Podczas ostatniej wszystko zgodziło się, ale Lipiński zmuszony był jechać z szybkością nawet 140 km/h. Taka szybkość dla popstutego Fiata 125p, którym jechali Piotrowski i jego towarzysze, była nieosiągalna¹¹.

5) Dnia 26 października 1984 r. w ramach akcji „Wisła” 32 płetwonurków poszukiwało zwłok księdza w nurtach Wisły pod tamą we Włocławku. Zalew przeczesywano także sieciami. Akcją kierował zastępca szefa Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Toruniu ppłk Edward Pietkiewicz¹². Poszukiwania (trwające od godziny 12.45 do godziny 16.50) nie przyniosły jednak oficjalnie rezultatu¹³. Tymczasem zespół prokuratora Andrzeja Witkowskiego ustalił, że 26 października 1984 r. poproszono prokuratora wojewódzkiego w Toruniu Mariana Jęczmyka o wysłanie na tamę któregoś z prokuratorów w celu oględzin zwłok. Jęczmyk wydelegował do Włocławka prokuratora Wiesława Merkla. Gdy Merkel przyjechał, okazało się, że ciała nie ma¹⁴. Zwłoki księdza z pewnością znaleziono już 26 października. Do końca jednak nie jest pewne, czy wyłowiono je w tym dniu z Wisły, czy też nie. Jeżeli wyłowiono, to wrzucono je ponownie do wody. Mamy też zeznanie Eugeniusza Gawrońskiego, szefa wydziału śledczego w toruńskiej komendzie wojewódzkiej MO, który otwarcie powiedział na początku lat dziewięćdziesiątych dziennikarzowi Zbigniewowi Branachowi, że zwłoki księdza odnaleziono kilka dni przed 30 października¹⁵. Dlaczego fakt odnalezienia, a może nawet wydobywania ciała, natychmiast ukryto? Podobno „najwyższe czynniki państwowe” uzmysłowiły sobie, że jeśli zwłoki wyłowi się w tym czasie, to pogrzeb księdza wypadnie 1 listopada, czyli w dniu wolnym od pracy. Co prawda we Wszystkich Świętych nie urządza się pogrzebów – ale trudno wymagać takiej wiedzy od członków Biura Politycznego w Warszawie czy od SB.

6) Wiele wskazuje na to, że 25 października 1984 r. ksiądz Popiełuszko jeszcze żył. W tym dniu u lekarki kapłana pojawiło się dwóch funkcjo-

¹¹ E.K. Czaczkowska, T. Wiścicki, *Ksiądz Jerzy Popiełuszko*, Warszawa 2004, s. 299–300.

¹² Chinciński, *Na tropach prowokacji*, s. 36–37.

¹³ W. Polak, *Nieznane dokumenty dotyczące poszukiwań zwłok księdza Jerzego Popiełuszki w dniach 24–29 X 1984 r.*, „Rocznik Toruński”, 32(2005), s. 265–280.

¹⁴ Sumliński, *Kto naprawdę Go zabił?*, s. 72–76.

¹⁵ Z. Branach, *Piętno księżobójcy*, Toruń 2004, s. 69.

nariuszy MSW m.in. z zapytaniem, jakie leki i w jakich dawkach zażywa ksiądz. Przeżrana lekarka udzieliła esbekom żądanych informacji¹⁶.

Podobnych przesłanek wskazujących na fakt, że przebieg wypadków był inny niż wykazano to na procesie, można przytoczyć znacznie więcej.

2. Hipotezy

W wyniku tych ustaleń prokurator Andrzej Witkowski wysnuł hipotezę dotyczącą przebiegu wypadków. Według niej ksiądz żył jeszcze przez kilka dni po porwaniu, a w zbrodni było zamieszanych kilkadziesiąt osób. Hipoteza ta zakłada, że Jerzy Popiełuszko, zatrzymany przez Piotrowskiego, Pękałę i Chmielewskiego, został następnie przeprowadzony do drugiego auta (ustawionego na drodze do Górska) i przekazany bliżej nieznanym funkcjonariuszom. Owi funkcjonariusze zawieźli księdza pod most w Toruniu, gdzie przekazano go kolejnej ekipie esbeków, działających w ramach tzw. grupy D. Były to zakonspirowane struktury w ramach SB, prowadzące zbrodniczą działalność np. w postaci napaści, bicia i porwania opozycjonistów, prowokacji itp. Komórki grupy D istniały w większych miastach. Funkcjonariusze grupy D chcieli, być może, skłonić księdza do podpisania oświadczenia o współpracy z SB. Poddali go więc, np. w bunkrze w Kazuniu Polskim brutalnemu przesłuchaniu, w wyniku którego został zakatowany na śmierć. Zwłoki wrzucono 25 października 1984 r. do Wisły z tamy we Włocławku, ale ich wydobyć odwleczono o pięć dni lub też wydobyto je 26 października 1984 r. i wrzucono ponownie do wody. W ten sposób uzyskano czas na przygotowanie odpowiedniej mistyfikacji (wersja z odsunięciem terminu pogrzebu mogła być użyteczna dla wyjaśnienia motywów działań wobec np. wyższych funkcjonariuszy MO i SB z Torunia). MSW rozpoczęło bowiem operację maskowania sprawy i ograniczenia kręgu oskarżonych tylko do czterech osób (trzej porywacze oraz ich zwierzchnik z MSW – płk Adam Pietruszka). W czasie realizacji operacji maskującej kilkadziesiąt funkcjonariuszy SB zacierało ślady, niszczyło dokumenty, zastraszało świadków. Skłoniono także porywaczy i Adama Pietruszkę do złożenia odpowiednich zeznań, a także „monitorowano” przebieg ich procesu. Prowadząc operacje o kryptonimach „Teresa”, „Robot” i „Trawa” kontrolowano i inwigilowano rodziny i znajomych czwórki uwięzionych funkcjonariuszy SB, aby

¹⁶ *Ksiądz Popiełuszko mógł być torturowany przed śmiercią*, http://www.rp.pl/artukul/2,206583_Ksiadz_Popieluszko_mogl_byc_torturowany_przed_smiercia.html. [25.01.2024].

nie doprowadzili oni do wypłynięcia prawdy na wierzch. Były to działania realizowane na dużą skalę¹⁷.

Zaskakujący jest fakt, że w bagażniku samochodu, którym jechali Piotrowski, Pękała i Chmielewski nie znaleziono żadnych śladów wskazujących na to, że przewożono w nim księdza. Może to jeszcze bardziej uprawdopodobniać twierdzenie, że już w momencie porwania ks. Popiełuszko został przejęty przez ową drugą ekipę i był dalej wieziony innym samochodem¹⁸.

Jest wiele przesłanek wskazujących na to, że ustalenia prokuratora Andrzeja Witkowskiego są w dużym stopniu prawdziwe. Osobiście sędzę jednak, że celem porwania księdza nie było nakłonienie go do współpracy, lecz do wyjazdu z Polski. W tym czasie prymas Józef Glemp proponował księdzu udanie się do Rzymu na studia. Jerzy Popiełuszko odmówił. Wtedy bezpieka (do której informacja o owej odmowie dotarła za pośrednictwem agentury w otoczeniu księdza) przystąpiła do akcji. Wzorowano ją na słynnych porwaniach toruńskich, podczas których działacze „Solidarności” z grodu Kopernika wywożono do lasu lub ośrodków lotniskowych i torturami próbowano uzyskać od nich informacje o solidarnościowym podziemiu. W przypadku ks. Popiełuszki nastąpił jednak „wypadek przy pracy” (takiego określenia używali funkcjonariusze SB w swoim slangu). Oprawcy przesadzili z torturami i Jerzy Popiełuszko (który był wątłego zdrowia) umarł. Nagabywanie lekarki księdza przez bezpiekę w dniu 25 października 1984 r. i wydarzenia na tamie wieczorem tego dnia mogą świadczyć o tym, że śmierć księdza nastąpiła właśnie 25 października wieczorem, po czym bardzo szybko wrzucono zwłoki do wody na tamie we Włocławku, co zaobserwowali rybacy. O tym, że celem działań nie było zamordowanie księdza, świadczyć może pozostawienie żywego kierowcy Jerzego Popiełuszki – Waldemara Chrostowskiego. Pomijając wszelkie niejasności i wątpliwości związane z jego zachowaniem i słynnym skokiem z samochodu, stwierdzić należy, że gdyby porywacze chcieli od początku zabić księdza, to zgodnie z esbeckimi (i kagiebowskimi) zasadami zamordowaliby także świadka koronnego, czyli jego kierowcę. Widać nie

¹⁷ V. Krasnowska, *Sekcja śmierci*, „Wprost”, nr 51–52, 22 XII – 29 XII 2002. Najpełniejsze omówienie wyników śledztwa prowadzonego przez zespół prokuratora Andrzeja Witkowskiego zostało opublikowane w: Sumliński, *Kto naprawdę Go zabił?*; zob. też: tenże, *Teresa, Trawa, Robot*, Warszawa 2009.

¹⁸ L. Szymowski, *Różaniec księdza Jerzego*, „Gazeta Polska”, nr 51(648), 21 XII 2005; tenże, *Niewyjaśniony skok*, „Gazeta Polska”, nr 52(649), 28 XII 2005.

chodziło o zabicie, a jedynie o zastraszenie Jerzego Popiełuszki, skoro Chrostowskiego pozostawiono żywego. Gdyby także ksiądz przeżył, wtedy kierowca mógłby co najwyżej zeznać, że Popiełuszkę porwali nieznani ludzie, a władze ogłosiłyby, że to byli jacyś bandyci przebrani za milicjantów. Jednak ksiądz nie przeżył tortur „specjalistów” z SB.

Wspominałem o podobieństwie sprawy do słynnych porwań toruńskich. W dniu 25 października 1984 r. konspiracyjna Regionalna Komisja Wykonawcza (najwyższa władza toruńskiej „Solidarności” podziemnej w tym czasie) opublikowała obszernie oświadczenie pt. „Fakty wskazują, gdzie należy szukać sprawców”. Komisja wypuklała w nim podobieństwa pomiędzy porwaniami toruńskimi a porwaniem księdza Jerzego Popiełuszki i wskazywała, że obu porwań dokonało SB. Podkreślała też nierzetelność śledztwa prowadzonego w sprawie porwań toruńskich¹⁹. Nasuwa się pytanie, czy owa „grupa operacyjno-śledcza do zwalczania podziemia politycznego” mogła mieć związek ze sprawą ks. Popiełuszki. Bezpośrednich dowodów nie ma, ale wydaje się to możliwe. Są fakty, które nasuwają pewne przypuszczenia. Mordercy mieli ze sobą dwie radiostacje²⁰. Funkcjonariusz SB z Bydgoszczy, który (wraz ze sporym gronem kolegów) „obstawiał” kościół pw. św. Braci Męczenników twierdził, że podczas ostatniej mszy ks. Jerzego Popiełuszki, któryś z trójki morderców długo rozmawiał wewnątrz samochodu przez radiostację typu „Motorola”. Jej zasięg wynosi ok. 20 km w przypadku rozmowy pomiędzy funkcjonariuszami w dwóch samochodach, wyposażonych w specjalne anteny lub 1 km w przypadku rozmowy prowadzonej bez użycia tych anten. Z kim rozmawiali mordercy? Być może z „miejscowymi” (na to pozwalał zasięg urzędzenia) funkcjonariuszami MO i SB wspomagającymi akcję. Wykorzystanie w akcji pomocy „miejscowych sił” z Bydgoszczy i Torunia wydaje się wręcz logiczne. Wątek związanych z radiostacją na procesie morderców księdza nie wyjaśniono. O udziale toruńskich funkcjonariuszy w porwaniu może świadczyć jeszcze jedna poszlaka. Otóż prokurator Andrzej Witkowski ustalił, że w nocy z 19 na 20 października 1984 r. na tamie we Włocławku pojawiło się auto w nietypowym (w owych czasach)

¹⁹ „Toruński Informator Solidarności”, nr 32(110), 25 X 1984 r.; Analizy sytuacji polityczno-operacyjnej w województwie toruńskim za okres XI 1980 – VII 1983, IPN Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów, Warszawa, sygn.: MSW, II 17/IX/231, t. 54, raport z 2 XI 1984 r.

²⁰ K. Daszkiewicz, *Uprowadzenie i morderstwo ks. Jerzego Popiełuszki*, Poznań 1990, s. 199.

pomarańczowym kolorze. Autem w takim kolorze toruńscy funkcjonariusze SB porywali swoje ofiary²¹.

W przypadku przyjęcia hipotez prokuratora Andrzeja Witkowskiego, dotyczących przebiegu wypadków, można też sądzić, że Piotrowski mógł przez radiostację koordynować działania dwóch pozostałych grup biorących udział w akcji.

3. Wątpliwości dotyczące przedstawionych hipotez

Pojawiają się jednak także wątpliwości dotyczące przedstawionych powyżej hipotez. Najpoważniejsza z nich wiąże się z ową „akcją maskującą”. Musiałoby w niej brać udział przynajmniej kilkudziesięciu funkcjonariuszy MO i SB. Trudno uwierzyć, że przy tak szeroko zakrojonej akcji udałoby się ją utrzymać w zupełnej tajemnicy.

Według hipotezy prokuratora Andrzeja Witkowskiego łąki pod mostem mogły być miejscem przekazania księdza przez ekipę, która zabrała go z miejsca zatrzymania, kolejnej ekipie, która zawiozła go w jakieś nieznane miejsce i poddała torturom. W ich wyniku ksiądz zmarł. Przy takim założeniu okazuje się, że były aż trzy ekipy. Pierwsza (w składzie: Piotrowski, Pękala, Chmielewski) zatrzymała samochód z księdzem i Waldemarem Chrostowskim, a następnie wyruszyła z tym ostatnim. Druga zabrała ks. Popiełuszkę i zawiozła go pod most w Toruniu. Trzecia przejęła go pod mostem, zawiozła w nieznane miejsce i zakatowała²². Obrażenia na ciele księdza były znacznie poważniejsze niż te, które mogły powstać w wyniku bicia go przez Grzegorza Piotrowskiego. Pojawia się jednak pytanie: w jakim celu torturowano księdza? Być może chciano go nakłonić, aby w przypadku wysłania go na studia do Rzymu podjął współpracę z SB. Ksiądz odmówił i został zamęczony. Z drugiej strony SB nie masakrowałaby tak straszliwie człowieka, którego chciała zmusić do współpracy. Zdaniem politologa prof. Romana Bäckera z UMK, księdza porwano po to, aby zrzucić odpowiedzialność za ten czyn na podziemną „Solidarność” i osłabić poparcie społeczeństwa dla jej struktur. Informacje o tym, że księdza porwali działacze „Solidarności” w celu skompromitowania rządu Wojciecha Jaruzelskiego, podawały ówczesne biuletyny do użytku wewnątrzpartyjnego. Księdza zamierzano wypuścić, ale przesadzono podczas tortur i w rezultacie zakatowano. To zmusiło

²¹ Branach, *Piętno księżobójcy*, s. 169.

²² Szymowski, *Różaniec księdza Jerzego*.

władze do zmiany planów i do zrzucenia odpowiedzialności za śmierć kapłana na czterech, skazanych później, funkcjonariuszy SB. Operację, mającą na celu obciążenie odpowiedzialnością za zbrodnię tylko czterech funkcjonariuszy SB oraz przedstawienie społeczeństwu odpowiednio spreparowanej wersji wydarzeń, realizowano pod pseudonimem „Pętla”.

Przy okazji sprawy ks. Popiełuszki generał Jaruzelski pozbył się z Biura Politycznego i Sekretariatu Komitetu Centralnego PZPR konkurenta do władzy i człowieka Moskwy – gen. Mirosława Milewskiego. Już w grudniu 1984 r. Milewski złożył na piśmie rezygnację ze wszystkich funkcji partyjnych²³. Jego oficjalne odsunięcie nastąpiło podczas posiedzenia Biura Politycznego w dniu 14 maja 1985 r.²⁴

W prosty sposób można natomiast wytłumaczyć milczenie czterech funkcjonariuszy SB skazanych w procesie toruńskim. Skazano ich na długoletnie więzienie, jednakże zamierzano wypuścić dość szybko, próbując dwukrotnie objąć tą samą amnestią. Uniemożliwiły to przemiany w Polsce po okrągłym stole. W rezultacie np. Grzegorz Piotrowski odsiedział w więzieniu 15 lat. Dlaczego milczał – on i jego koledzy? Przecież jeżeli przyjmiemy za prawdziwą wersję prokuratora Witkowskiego, może się okazać, że czwórka skazanych w procesie toruńskim nie była bezpośrednio winna śmierci księdza i powinna odpowiadać tylko za udział w spisku i w porwaniu. Odpowiedzią może być strach o losy najbliższych. Skrytobójcze zamordowanie w 1989 r., niewątpliwie przez funkcjonariuszy SB, ks. Stefana Niedzielaka, ks. Sylwestra Zycha, ks. Stanisława Suchowolca było wyraźnym sygnałem, że bezpieczeństwa, chociaż formalnie powoli przestaje istnieć, ma ciągle długie ręce. Podobnym sygnałem było podpalenie przez „nieznanych sprawców” (tzn. funkcjonariuszy SB) mieszkania redaktora „Gazety Wyborczej” Jerzego Jachowicza w dniu 22 kwietnia 1990 r. Wcześniej napisał on serię artykułów o zbrodniczych metodach bezpieczeństwa. W wyniku podpalenia zginęła żona Jachowicza.

Ginęły także osoby i bliscy osób związanych ze sprawą ks. Popiełuszki. Dnia 30 listopada 1984 roku w tajemniczym wypadku samochodowym w Białobrzegach ponieśli śmierć dwaj oficerowie MSW – płk Stanisław Trafalski i mjr Wiesław Piątek. Wracali oni z południa Polski, gdzie badali wcześniejszą działalność Grzegorza Piotrowskiego, Leszka Pękali i Waldemara Chmielewskiego. Sporządzone przez nich notatki, które znajdowały

²³ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1984–1986*, t. 9, Warszawa 2005, s. 260–261.

²⁴ W. Roszkowski, *Najnowsza Historia Polski 1980–2002*, Warszawa 2003, s. 74.

się w bagażniku rozbitego samochodu, nigdy nie zostały odnalezione. W dniu 22 lipca 1989 r. (data komunistycznego święta narodowego) zabito bestialsko matkę mecenasa Krzysztofa Piesiewicza, oskarżyciela posiłkowego podczas procesu toruńskiego w latach 1984–1985. Kilka lat wcześniej, w dniu 9 maja 1985 r. (znowu dzień komunistycznego święta) zabito Małgorzatę Targowską-Grabińską. Tym razem esbecy mordercy pomylili się. Wszystko wskazuje na to, że ofiarą miała być inna Małgorzata Grabińska – synowa mecenasa Andrzeja Grabińskiego, także oskarżyciela posiłkowego podczas toruńskiego procesu Grzegorza Piotrowskiego i jego towarzyszy. W 1996 r. w dziwnych okolicznościach umarła bratowa ks. Jerzego, żona Józefa Popiełuszki – Jadwiga. Pani Popiełuszko nie piła alkoholu. Tymczasem jako przyczynę jej śmierci podano „zatrucie alkoholem metylovym”. Mimo próśb rodziny, nie udało się wykonać sekcji zwłok, która wskazałaby prawdziwą przyczynę zgonu²⁵.

* * *

W sprawie zamordowania księdza Jerzego Popiełuszki pewne jest, że wersja ustalona w oficjalnym śledztwie i podczas procesu w latach 1984–1985 nie jest prawdziwa. Natomiast przedstawione hipotezy wymagają weryfikacji. Czwórka skazanych w procesie toruńskim funkcjonariuszy (wszyscy są już na wolności – Waldemar Chmielewski zmarł w 2023 r. [dop. red.]) wołała więc (i woli nadal) milczeć, przedkładając bezpieczeństwo rodziny nad dobre imię. Nie można wykluczyć, że docierały do nich groźby kierowane także w zupełnie bezpośredni sposób. Jest nadzieja, że w końcu jednak zaczną mówić lub pozostawią relacje pisemne dotyczące przebiegu wypadków. Pojawiają się też, być może, nowi świadkowie lub nowe dowody. Prawda czeka na ujawnienie. Miejmy nadzieję, że nastąpi to wkrótce.

DOUBTS REGARDING THE CIRCUMSTANCES OF THE DEATH OF FR. JERZY POPIEŁUSZKO

Keywords: Jerzy Popiełuszko, priest, murder, communism, martial law.

Abstract: The currently widely accepted version of events regarding the kidnapping and murder of priest Jerzy Popiełuszko is based mainly on the findings of the official investigation in 1984 and the trial of people considered to be the priest's murderers. Everything indicates that it is untrue. The

²⁵ Zob. np. L. Szymowski, *Długa ręka SB*, witryna internetowa pt. „Publicystyka.polskieradio.pl”.

greatest contribution to establishing this fact belongs to prosecutor Andrzej Witkowski, who in 1991–1992 and 2001–2004 investigated the kidnapping and killing of the priest. The discoveries made by the prosecutor were described most fully by journalist Wojciech Sumliński in the book „Who Really Killed Him?” (Warsaw 2005). His investigations were continued with the findings of historians and journalists. The article discusses doubts questioning the trial version and tries to recreate a possible hypothetical course of events.

BIBLIOGRAFIA

- Analizy sytuacji polityczno-operacyjnej w województwie toruńskim za okres XI 1980 – VII 1983”, *Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów, Warszawa, sygn.: MSW, II 17/IX/231, t. 54, raport z 2 XI 1984 r.*
- „Sprawozdanie z procesu morderców księdza Jerzego Popiełuszki”, nr 6, 19 I 1985, kolekcja Artura Wiśniewskiego.
- „Toruński Informator Solidarności”, nr 32/110, 25 X 1984.
- Polak W., *Nieznane dokumenty dotyczące poszukiwań zwłok księdza Jerzego Popiełuszki w dniach 24–29 X 1984 r.*, „Rocznik Toruński”, 32(2005), s. 265–280.
- Raina P., *Ks. Jerzy Popiełuszko męczennik za Wiarę i Ojczyznę*, t. 2, Olsztyn 1990.
- Rakowski M.F., *Dzienniki polityczne 1984–1986*, t. 9, Warszawa 2005.
- Branach Z., *Piętno księżobójcy*, Toruń 2004.
- Chinciński T., *Na tropach prowokacji*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, 4(2004), nr 10(45), s. 31–39.
- Czaczkowska E.K., Wiścicki T., *Ksiądz Jerzy Popiełuszko*, Warszawa 2004.
- Daszkiewicz K., *Urowadzenie i morderstwo ks. Jerzego Popiełuszki*, Poznań 1990.
- Kindziuk M., *Świadek prawdy. Życie i śmierć księdza Jerzego Popiełuszki*, Częstochowa 2004.
- Krasnowska V., *Sekcja śmierci*, „Wprost”, nr 51–52, 22–29 XII 2002.
- Ksiądz Popiełuszko mógł być torturowany przed śmiercią*, http://www.rp.pl/artukul/2,206583_Ksiadz_Popieluszko_mogl_byc_torturowany_przed_smiercia.html [25.01.2024].
- Morderstwo ks. Jerzego: nowe fakty!*, http://img.interia.pl/interwencja/nimg/Ksiadz_Jerzy_Popieluszko_2049141.jpg [25.01.2024].
- Roszkowski W., *Najnowsza Historia Polski 1980–2002*, Warszawa 2003.
- Sumliński W., *Kto naprawdę Go zabił?*, Warszawa 2005.
- Sumliński W., *Teresa, Trawa, Robot*, Warszawa 2009.
- Szymowski L., *Niewyjaśniony skok*, „Gazeta Polska”, 28 XII 2005, nr 52(649).
- Szymowski L., *Różaniec księdza Jerzego*, „Gazeta Polska”, 21 XII 2005, nr 51(648).